

WPROWADZENIE

Europa i otaczające ją regiony znalazły się pod naporem silnych czynników destabilizacyjnych i destrukcyjnych. Świat islamu, a przynajmniej duże jego połacie, został objęty ogniskami zapalnymi, które łatwo się rozprzestrzeniają i emitują na zewnątrz zagrożenia w postaci terroryzmu i przemieszczeń dużych mas ludności uciekającej od wojen i braku perspektyw. Głównym kierunkiem presji wywieranej przez obszar, przypominający kształtem islamski półksiężyc (od Libii po Turcję), jest Europa. Jednocześnie słabnąca wewnętrznie Europa (UE) jest uwikłana w kryzys poza swoimi wschodnimi granicami. Zagrożeniem dla Europy jest autorytarna i zmilitaryzowana polityka Rosji dążąca do rozbitcia jedności Unii, wyzwaniem zaś przyszłość reform na Ukrainie, od których powodzenia leży przyszły status geopolityczny tego państwa. Moskwa robi wszystko, aby zablokować europejską transformację Ukrainy. Na tle sytuacji w Europie i jej bezpośrednim otoczeniu stan świata wydaje się nieco lepszy.

Dlatego w tym wydaniu *Rocznika Strategicznego* koncentrujemy się na Europie i jej problemach: zmaganiu się z kryzysem migracyjno-uchodźczym oraz walce z terroryzmem islamskim. Wydawało się, że UE i jej państwa oraz społeczeństwa mają już wystarczająco wiele kryzysów do przezwyciężenia. Grexit został oddalony, ale na horyzoncie pojawił się jeszcze poważniejszy Brexit (wyjście Wielkiej Brytanii z Unii). Kryzys lub stagnacja gospodarcza są nadal rzeczywistością większości krajów UE. Putin wprawdzie przestał zastraszać Europę demonstracjami militarnymi, lecz jego intencje są nadal podstępne i nieprzyjazne, a Unia wobec nich niepewna i podzielona. Wzrost sił antyeuropejskich w krajach członkowskich i słaba wiara społeczeństw w wartość zjednoczeniowego projektu tworzą w Unii podziały i odbierają zdolność jej instytucji do skutecznego działania w obliczu kolejnych wielkich problemów. UE i jej państwa członkowskie uginały się pod ciężarem już tylko tych pięciu kryzysów. Warto przy tym zauważyć, że część z tych kryzysów jest pochodną sukcesów czy też postępów integracji w ostatnich kilkunastu latach. Kryzys grecki to produkt uboczny utworzenia strefy euro. Wojna na wschodzie Europy jest z kolei konsekwencją pragnienia Ukraińców dołączenia do „Europy”, która jest w ich wyobraźni jeśli nie Arkadią, to przynajmniej krainą niedostępną im normalności. Perspektywa Brexitu (pomimo porozumienia UE–Londyn z 19 lutego br.)¹ i wzrost sił antyeuropejskich jest reakcją na postępy

¹ 19 lutego 2016 r. udało się osiągnąć kompromis w sprawie brytyjskich żądań, od których spełnienia rząd Camerona uzależniał swoje stanowisko odnośnie do pozostania w UE. Być może zwiększy to szanse na

integracji w głąb, w kierunku jej federalnego modelu. Każdego z tych kryzysowych produktów ubocznych, które stanowią zagrożenie dla integralności UE, można byłoby uniknąć, gdyby w każdym z tych przypadków od początku działano rozważnie i z wyobraźnią, gdyby nie starano się zamykać oczu na rzeczywistość, co stało się od pewnego czasu chorobą europejskich kręgów politycznych i opiniotwórczych.

Europa płaci teraz nie tylko za swoje błędy i poprawno-polityczne myślenie życzeniowe. **„Płacimy teraz cenę za głupotę ze strony amerykańskiego prezydenta George’a W. Busha”** – powiedziała otwarcie to, czego nie wypada powiedzieć politykom i ekspertom, Agnieszka Holland po zamachu w Paryżu 13 listopada 2015 r. „Będziemy długo jeszcze płacić tę cenę”. Trzeba pamiętać, że G.W. Bush miał wtedy wokół siebie „niezłe towarzystwo” z Ameryki i Europy. Chodzi oczywiście o napaść na Irak w 2003 r. Równie trafnie polska reżyserka odniosła się do kryzysu migracyjno-uchodźczego, wobec którego dostrzegała tylko dwie postawy: „nacjonalistyczną i ksenofobiczną albo sentymentalnie humanistyczną. Żadna z nich nie rozwiązuje problemu”². **Te dwa wielkie kryzysy, każdy na inny sposób, w połączeniu z niektórymi wymienionymi wcześniej, przecież także ogromnymi problemami, mogą oznaczać wieszczony już wcześniej i z trochę innych powodów „początek końca Unii, jaką znamy”**³. Kryzys migracyjno-uchodźczy, jeśli nie uda się go opanovać, będzie rozsądzać spójność społeczną i stwarzać zagrożenie dla bezpieczeństwa kulturowego w krajach, w których zbyt szybko zostanie przekroczona zdolność absorpcyjna. Dalszą konsekwencją będą silne napięcia polityczne, a także upadek strefy Schengen w jej dotychczasowej wersji. Zwiększone zagrożenie terrorystyczne mające swoje źródła zewnętrzne (Państwo Islamskie i różne odmiany islamskiego terroryzmu) oraz wewnętrzne (problem adaptacji imigrantów do kultury i modelu społecznego Europy) może w reakcjach państw i instytucji europejskich postawić pod znakiem zapytania model otwartej demokracji liberalnej; chodzi o znany dylemat: bezpieczeństwo vs. prawa i wolności obywatelskie.

Łącznym rezultatem kryzysów przychodzących z zewnątrz oraz problemów wewnętrznych, aktywności i przebiegłości sąsiadów specjalizujących się w zastraszeniu, szantażowaniu lub oszukiwaniu Europy, rozbieżnych dążeń, jednostronnych poczynań i tendencji odśrodkowych demonstrowanych przez państwa członkowskie jest **upadek pozycji międzynarodowej UE**. Unia Europejska znalazła się w odwrocie nie tylko na scenie międzynarodowej, ale również w swojej części świata. Brutalna *Realpolitik* w wykonaniu sąsiadów bierze górę nad *soft power* i lękliwością Unii, która amputowała sobie wcześniej politykę zagraniczną, bezpieczeństwa i obrony. Znakiem czasu może być to, że z UE z pozycji siły rozmawia Turcja (!), ale też jej nie brakło charakteru, aby zestrzelić rosyjski bombowiec, który wtargnął

zwycięstwo zwolenników pozostania w Unii w referendum zarządzonym na czerwiec 2016 r., lecz pozycja Londynu wobec UE będzie wzmacniać tendencje odśrodkowe i erozję spójności Wspólnoty.

² Wypowiedź przy okazji wręczania jej nagrody Pioneer Award przyznawanej przez nowojorską Fundację Kościuszkowską, w listopadzie 2015 r.

³ N. Gardiner, „Początek końca Unii, jaką znamy” (rozmawiał J. Przybylski), *Rzeczpospolita* (dalej: *Rz*) z 9 listopada 2011 r. Autor jest znanym ekspertem i komentatorem; G. Soros, „Europa na skrajach załamania” (rozmawiał G.P. Schmitz), *Gazeta Wyborcza* (dalej: *GW*) z 23–24 stycznia 2016 r.

w jej przestrzeń powietrzną. Ankarą nie ulękał się gniewu Putina. O głębokim regresie roli Europy (UE) w jej środowisku międzynarodowym w 2015 r. pisze doroczny raport Europejskiej Rady Stosunków Zewnętrznych Scorecard 2016. Wyrazem abdykacji UE w sprawach międzynarodowych były ostatnie słowa przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska wypowiedziane w czasie jego wystąpienia na Forum Strategicznym w Bled w sierpniu 2015 r. Jak mówił, wyzwaniem dla UE nie jest lepszy świat poza jej granicami. „Prawdziwym wyzwaniem jest utrzymanie i konsolidacja naszego niedoskonałego porządku, którym do tej pory cieszyliśmy się wewnątrz Wspólnoty Europejskiej”.

O tym wszystkim piszą autorzy *Rocznika* w najnowszym wydaniu. Oprócz standardowego przeglądu sytuacji w różnych częściach świata z perspektywy bezpieczeństwa zajmujemy się dwoma nowymi tematami, które są nie mniej ważne w tym samym kontekście: nową falą terroryzmu islamskiego oraz bezprecedensowym (od 1945 r.) kryzysem migracyjno-uchodźczym. One również są w pewnej mierze „zasługą” Europy, jej zaangażowania na rzecz stabilności, bezpieczeństwa, demokracji i praw człowieka we własnym otoczeniu oraz jej atrakcyjności, która nawet w czasie kryzysu UE przyciąga miliony jak do bezpiecznej i dostatniej przystani. Jeśli Europa nie sprostą tym kryzysom, przestanie być taka nawet dla samych Europejczyków⁴.



Z polskiej perspektywy można powiedzieć, że tym razem do równie poważnych zmian jak w środowisku międzynarodowym doszło u nas w kraju. Doszło do nich w wyniku zmiany na stanowisku prezydenta RP (w maju) oraz zwycięstwa Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych (w październiku). **Po raz pierwszy po 1989 r. jedna i ta sama partia ma bezwzględną większość w sejmie i senacie (choć głosowało na nią 18,7% elektoratu) oraz wywodzącego się ze swoich szeregów prezydenta.** Oznacza to pełnię władzy w rękach jednej partii. Określenie „pełnia władzy” szybko stało się jak najbardziej adekwatne, za pomocą natychmiast przyjętych ustaw bowiem już w grudniu 2015 r. doszło do drastycznego i sprzecznego z konstytucją z 1997 r. zredukowania ustrojowej roli Trybunału Konstytucyjnego. W ten sposób fundament demokratycznego państwa prawa, czyli trójpodział władz, przestał *de facto* istnieć⁵. Od tej pory władza jednej partii może wszystko, ponieważ prezydent okazał się notariuszem podpisującym bez najmniejszego wahania (także późno w nocy lub wczesnym rankiem) wszystkie przedkładane mu przez partię rządzącą decyzje⁶. Najwybitniejsze autorytety w zakresie prawa konstytucyjnego nie miały wątpliwości: prezydent zamiast stać na straży konstytucji, dopuszcza się jej łamania⁷.

⁴ O. Guez, „European dream: Requiem”, *The New York Times* z 22 lutego 2016 r.

⁵ B. Chrabota, „Zdewastowany TK to tylko początek wojny o państwo”, *Rz* z 23 grudnia 2015 r.

⁶ J. Kurski, „Szanowny Panie Prezydencie”, *GW* z 30 listopada 2015 r.; E. Siedlecka, „Prezydent prezeza”, *GW* z 9 grudnia 2015 r.; A. Stankiewicz, „Prezydent »zawieszka« konstytucję”, *Rz* z 28 grudnia 2015 r.

⁷ Stanowczą krytykę postępowania prezydenta wyrazili wszyscy poprzedni prezesi TK, M. Safjan, J. Stępień, B. Zdziennicki i A. Zoll. Zob. ich oświadczenie w: *GW* z 21–22 listopada 2015 r.; J. Stępień, „To wygląda na zamach stanu” (rozmawiała A. Kublik), *GW* z 20 listopada 2015 r.; A. Zoll, „Za chwilę będziemy żyli w systemie totalitarnym” (rozmawiała A. Kublik), *GW* z 21–22 listopada 2015 r.; M. Safjan, „Prezydent

Równie szybko, także za pomocą ustaw procedowanych prędko, bez żadnych konsultacji, również w nocy, przejęto kontrolę nad mediami publicznymi, czyniąc je mediami jednej partii. W ten sam sposób zmieniono ustawę o służbie cywilnej, która przestała istnieć, a to w tym celu, aby partia rządząca mogła błyskawicznie obsadzić swymi kadrami cywilną administrację państwową⁸. Resorty sprawiedliwości, obrony, agencje bezpieczeństwa zostały oddane w ręce ludzi, którzy zdobyli złą sławę w rządach lat 2005–2007 (przeciwko niektórym toczyły się z tego powodu uchylone nagle postępowania karne)⁹. W ekspresowym tempie przyjęte zostały ustawy zwiększające znacząco uprawnienia służb bezpieczeństwa wewnętrznego, łącznie z tak zwaną ustawą inwigilacyjną. Pojawiło się realne zagrożenie dla praw i wolności obywatelskich, po raz pierwszy tego rodzaju od 1989 r. Wszystkie najważniejsze decyzje podejmował organ niekonstytucyjny – prezes partii rządzącej, który nie pełnił żadnej funkcji państwowej, a zatem pozostawał konstytucyjnie nieodpowiedzialny (na podobieństwo I sekretarza PZPR w czasach PRL). Czystka dotknęła także ministerstwo obrony i siły zbrojne. Zmiany tam przeprowadzane wywoływały wrażenie przygotowywania tego sektora do użycia w stosownym momencie w polityce wewnętrznej.

Wszystkim tym zmianom towarzyszyła niespotykana w Polsce od lat sześćdziesiątych kampania zniesławiania i dyskredytacji wszelkiej opozycji i krytyków tych zmian i w taki sposób przeprowadzanych. Retoryka obozu rządzącego dokonywała głębokich podziałów wśród Polaków, zarówno według kryteriów klasowych, jak i narodowo-patriotycznych¹⁰. Język pogardy wobec inaczej myślących, czyli w istocie wobec większości Polaków, musiał niepokoić z także i z tego względu, że w przeszłości był socjotechniką, która poprzedzała fizyczne prześladowania¹¹. „**Nie ma gorszej rzeczy niż pożar w narodzie**” – komentowała tę sytuację wybitna poetka Ewa Lipska¹². W kategoriach czysto politycznych taką politykę klasyfikuje się jako prawicowo-narodowy populizm, a sposób sprawowania władzy jako autory-

wkroczył we władzę Trybunału” (rozmawiała E. Siedlecka), *GW* z 23 listopada 2015 r.; E. Łętowska, „To demontaż państwa prawa” (rozmawiała E. Siedlecka), *GW* z 29 grudnia 2015 r.

⁸ Na szkodliwość bezprecedensowego upartyjnięcia administracji publicznej i spółek skarbu państwa wskazuje nawet prof. Ryszard Bugaj, członek Narodowej Rady Rozwoju przy obecnym prezydencie (wywiad we *Wprost* z 1 lutego 2016 r.; D. Wielowieyska, „Rewolucja rozpoczęta”, *GW* z 8 stycznia 2016 r.).

⁹ Szczególnie nominacja na stanowisko ministra obrony była uważana za przejaw skrajnej nieodpowiedzialności za państwo.

¹⁰ Osoby i środowiska krytyczne wobec rządów PiS były określane publicznie przez prezesa partii i jego otoczenie i aparat medialno-propagandowy jako „złodzieje, komuniści, gorszy sort, zdrajcy” itp. A. Kondzińska, „Kaczyński: za tym stoją komuniści i złodzieje”, *GW* z 14 grudnia 2015 r. Zob. też A. Wolff-Powęska, „Jak gardzą ludzie Kaczyńskiego”, *GW* z 16–17 stycznia 2016 r.; I. Krzemiński, „Język jak za Gomułki” (rozmawiała A. Kublik), *GW* z 21 grudnia 2015 r. Zniesławianiu miało służyć nawet sięganie do przodków osób, które starano się w ten sposób wyeliminować z życia publicznego, co przypominało praktyki z pierwszych dekad PRL.

¹¹ Warto przypomnieć, że „noc kryształowa” zdarzyła się dopiero w szóstym roku sprawowania władzy przez Hitlera. Akcję przeprowadziły nie służby III Rzeszy, lecz przygotowani wcześniej propagandowo „zwykli ludzie”, zorganizowani w grupy wsparcia dla jego polityki.

¹² E. Lipska, „Epitafium dla tyrana” (rozmawiała D. Subbotko), *GW* z 30–31 stycznia 2016 r. Także A. Holland, „Kłamstwo w narodowym sztandarze” (rozmawiała A. Kublik), *GW* z 30 grudnia 2015 r.

tarny¹³. Masowe protesty w Polsce przeciwko takiemu nieoczekiwanemu obroto-
wi spraw wywołały reakcje zagraniczne: krytyczne komentarze oraz zainteresowa-
nie instytucji międzynarodowych, których Polska jest członkiem, a przynależność
do których wiąże się ze spełnianiem pewnych (demokratycznych) kryteriów ustro-
jowych. Chodzi o Unię Europejską i Radę Europy. Rzecz znamienna, już nawet
miękkie zainteresowanie Brukseli, Strasburga czy Waszyngtonu rozwojem sytuacji
w Polsce obóz rządzący uznawał za niedopuszczalną ingerencję oraz naruszanie su-
werenności¹⁴. Świadczyło to nie tyle o nieznajomości kompetencji Unii czy Rady
Europy i naszych obowiązków członkowskich, ile o nieświadomym naśladowaniu
rządów autorytarnych na świecie (Rosji, Chin, krajów Afryki), ilekroć społeczność
międzynarodowa (na przykład ONZ) próbowała się przyjrzeć praktykom, które tam
stosowano. Rządzący zapominają, że prawo międzynarodowe reguluje nie tylko sto-
sunki między państwami, lecz także wewnątrz państw¹⁵. **Wyraźne powinowactwo
wprowadzanych zmian z wzorcami i standardami politycznymi krajów byłego
ZSRR** tłumaczono niekiedy wykształceniem Jarosława Kaczyńskiego, który pracę
magisterską i doktorską pisał w ramach seminarium prowadzonego prof. Stanisława
Ehrlicha, przenoszącego w czasach PRL na polski grunt założenia sowieckiej dok-
tryny państwa i prawa¹⁶.

Zarazem nie zostały podjęte żadne działania czy reformy, wcześniej zapowiada-
ne, które mogłyby wzmocnić polską gospodarkę, konkurencyjność, polską naukę
czy badania rozwojowe. Przyjmowane w sferze społecznej i gospodarczej ustawy
odnosiły się jedynie do spraw socjalnych i podnosiły wydatki państwa ponad stan
budżetu, co w niedługiej perspektywie może doprowadzić do poważnego wzrostu
deficytu i długu publicznego. Czym to grozi, wiemy ze świeżych doświadczeń tych
państw UE, które z tego powodu zostały łącznie ujęte w niezbyt sympatyczny akro-
nim, PIGS.

Równie niepokojące zmiany zostały zapoczątkowane **w polityce zagranicznej.
W sposób widoczny została ona bowiem podporządkowana potrzebom polity-
ki wewnętrznej**, w tym konfrontacji ze środowiskami polityczno-intelektualnymi,
które stały za dotychczasowym kształtem polskich przemian i budową pozycji mię-
dzynarodowej Polski po 1989 r. Wprowadzane zmiany mogą podważyć fundamen-
ty tej pozycji oraz utrudnić realizację podstawowych interesów narodowych. Oprócz
wartościowych wątków kontynuacji – w polityce bezpieczeństwa i wschodniej – po-
jawily się liczne przejawy anachronizmu, niespójności, a przede wszystkim czytelny

¹³ Zasłużony działacz opozycji antykomunistycznej (twórca Ruchu Młodej Polski) oraz myśliciel poli-
tyczny definiował to zjawisko jako „rewolucję nihilizmu”. A. Hall, „Rewolucja nihilizmu”, *GW* z 22 lutego
2016 r.

¹⁴ M.A. Orenstein, „Paranoid in Poland”, *Foreign Affairs* (Snapshot) z 1 listopada 2015 r.; T. Bielecki,
„Polska pod lupą Unii”, *GW* z 4 stycznia 2016 r.

¹⁵ D. Kelemen, „PiS przynosi wstyd zachodniej rodzinie” (rozmawiał M. Zawadzki), *GW* z 16–17 stycz-
nia 2016 r.

¹⁶ K. Mazur, „Prezes i jego mistrz”, *Rz* z 30–31 stycznia 2016 r. S. Ehrlich był oficerem politycznym
w I Armii WP, a po wojnie jako profesor UW pisał prace w nurcie dogmatycznej wersji marksistowskiej
doktryny państwa i prawa (o wyższości woli ludu nad historycznie ukształtowanymi wartościami i normami
ustrojów państwowych w Europie). Także J. Zajadło, „»Nowa« nauka prawa”, *GW* z 29 grudnia 2015 r.

zamiar deuropeizacji Polski w sensie osłabienia jej związków z Unią Europejską, zarówno w aspekcie powiązań politycznych, jak i standardów ustroju wewnętrznego. **Te zmiany będą osłabiać wiarygodność Polski na scenie europejskiej oraz niekorzystnie zmieniać geopolityczne i instytucjonalne współrzędne jej miejsca i roli na kontynencie¹⁷.**

Już samo posługiwanie się retoryką „odzyskiwania podmiotowości” Polski, „wstawania z kolan”¹⁸, wydobywania z sytuacji postkolonialnej czy kondominium niemiecko-rosyjskiego, w jakim rzekomo nasz kraj znajdował się w ostatnich latach, świadczy o głębokim dysonansie poznawczym, który może być przyczyną poważnych kłopotów Polski w nadchodzących latach. W odniesieniu do UE przedstawiciele obozu rządzącego używali opisu właściwego dla Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej z lat sześćdziesiątych, czyli jedynie wspólnego rynku (swobodnego przepływu czterech czynników produkcji). Ów dysonans potwierdzały deklaracje dążenia do unii „wolnych i suwerennych narodów”, co brzmi sympatycznie, lecz ignoruje fakt, że UE jest taką właśnie unią, narody bowiem wchodzi w jej skład suwerennie i dobrowolnie, bo na mocy dobrowolnie przyjmowanych traktatów, dzielą się suwerennością w celu lepszego rozwiązywania wspólnych problemów. Suwerenność zaś jest przede wszystkim wewnętrzna, co oznacza życie w systemach w pełni demokratycznych, gdzie przestrzegane są podstawowe prawa i wolności, na których straży stoi właśnie UE wraz z Radą Europy. Ten język to jednak język opisu EWG i sporów o jej kształt z wczesnych lat sześćdziesiątych poprzedniego stulecia. Po zimnej wojnie EWG przekształciła się w Unię Europejską, która świetnie służy potrzebom politycznej przynależności, szeroko definiowanego bezpieczeństwa oraz rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego. Deklaracje obozu rządzącego wyraźnie wskazują na zamiar demontażu takiej Unii lub stopniowego wycofywania z niej Polski (z jej poszczególnych części składowych). Silnym potwierdzeniem tego kursu jest ogłoszenie Wielkiej Brytanii jako głównego sojusznika Polski w Unii. Fałszywość tego wyboru tkwi w tym, że Wielka Brytania może wkrótce opuścić Unię, a niezależnie od tego, chce Unii jedynie jako wspólnego rynku. Londyn zawsze kontestował unijną zasadę solidarności, której wyrazem są również ogromne fundusze – a Polska jest w UE ich głównym beneficjentem. Jest także znany ze słabego zainteresowania sprawami i potrzebami Europy Środkowej i Wschodniej oraz z mistrzostwa w sytuacyjnym wykorzystywaniu naiwnych dla własnych interesów¹⁹.

Jednocześnie nowa polityka zagraniczna dała się poznać z konfrontacyjnego stosunku do Niemiec, do tej pory naszego głównego sprzymierzeńca w Europie. Z licznych wypowiedzi wynika, że stosunek do Niemiec budowany jest na resentymencie, roszczeniach oraz zakazywaniu Berlinowi jakichkolwiek komentarzy na temat

¹⁷ Pełnym wykładem nowej koncepcji polityki zagranicznej było exposé ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego w sejmie 29 stycznia 2016 r. Także K. Szczerski, „Zapalimy polską latarnię” (rozmawiał P. Wroński), *GW* z 11 czerwca 2015 r. Min. Szczerski jest odpowiedzialny za sprawy zagraniczne w Kancelarii Prezydenta RP.

¹⁸ W odpowiedzi na tę retorykę w Internecie pojawił się popularny mem-zart o Polsce, która „wstała z kolan i upadła na głowę”.

¹⁹ E. Smolar, „Polska do przodu z głową wstecz”, *GW* z 6–7 lutego 2016 r.

zachodzących w Polsce zmian. To atawistyczne podejście, poza brakiem realizmu, miało jeszcze jedną słabość: Berlin łatwo obejdzie się bez Polski. Przystanie także w nowych warunkach przejmować się polskimi racjami w odniesieniu do przyszłości integracji europejskiej (jej zacieśniania w różnych sferach w mniejszym gronie państw). „Zimna wojna”, którą obóz rządzący funduje Polsce w stosunkach z Niemcami, radykalnie pogorszy naszą pozycję w Europie Środkowej i wobec Rosji. Na drugi plan zostały również zepchnięte stosunki z Francją. Logika Trójkąta Weimarskiego, która była ważną dźwignią naszej polityki europejskiej (także wtedy, gdy sam Trójkąt formalnie szwankował), przestaje istnieć.

Nieskrywana fobia wobec Niemiec była jednym z powodów, dla których nowe polskie władze nie zdały egzaminu z europejskiej – ale także w aspekcie humanitarnym – solidarności wobec kryzysu uchodźczego. Niezależnie od błędu Berlina w tej sprawie dramat uchodźców (pomijam tu migrantów ekonomicznych) domagał się pozytywnej reakcji Polski. Zamiast tego byliśmy świadkami zawstydzającej kampanii sprzeciwu, by nie rzecz wrogości wobec przyjmowania uchodźców, która wzniesła nastroje ksenofobiczne w Polsce. Nie korzystamy z okazji, aby jako prawdopodobnie najbardziej etnicznie homogeniczny kraj UE otworzyć się w sposób kontrolowany na to, co nieuchronne, czyli naukę goszczenia ludzi odmiennych kultur i współżycia z nimi, a przy tym mieć z tego korzyść²⁰.

Szczególny irrealizm polityka zagraniczna nowych władz III RP ujawnia w odniesieniu do regionu, który w narracji tego obozu był nazywany Międzymorzem. Sam termin nie jest oczywiście nowy, ale od chwili jego pojawienia się w pierwszych dekadach XX wieku był już parokrotnie negatywnie weryfikowany. Uczynienie zeń jednego z fundamentów pozycji Polski i obrony jej interesów w Europie jest kolejnym potwierdzeniem conceptualnego anachronizmu. „Międzymorze” to wszak nie innego jak subregionalna mgławica kilkunastu państw, małych i średnich, raczej słabych i słabiej rozwiniętych, które niewiele łączy poza geografiami i niekiedy historycznym doświadczeniem (komunizmu, uzależnienia). W tej grupie państw od zawsze górę biorą rozbieżności interesów oraz sympatii, a także rozbieżne orientacje i powiązania z bezpośrednim otoczeniem. „Z piasku biczu nie ukręcisz” – chciało by się powiedzieć tym, którzy chcą na owym obszarze budować solidny fundament polskiej pozycji i przywództwa w regionie. „Nowa tożsamość regionalna w Unii”, o której mówią przedstawiciele rządu, to recepta na rozrywanie jej spójności, ta zaś i tak jest obecnie zagrożona – a być może istotnie rządowi o to chodzi – ze szkodą dla polskich interesów²¹.

„Na pochyłe drzewo każda koza skacze”. Polska nie powinna się przyłączać do tego stadka, które próbuje w złych czasach pogрузić Unię Europejską. **To prosta droga do geopolitycznego osamotnienia, na czym skorzysta przede wszystkim Rosja.** Notabene w Moskwie z trudem ukrywa się satysfakcję z polskiego odwrotu od demokracji i od Europy. To, co się w Polsce dzieje, leży w interesie Kremla²².

²⁰ R. Kuźniar, „Przyjmujemy ich, ale z głową”, *GW* z 19–20 września 2016 r.

²¹ Ł. Wójcik, „Emocje i iluzje rządu polską polityką zagraniczną”, *Polityka* z 27 stycznia 2016 r.

²² „Niczym spełnienie marzeń” – mówią o Polsce w moskiewskiej centrali Russia Today. W: I.T. Miecik, „Informacja nadciąga ze Wschodu”, *GW* z 23–24 stycznia 2016 r.; S. Sierakowski, „Kaczyński pionkiem

Polska sprawia w ten sposób zawód tym w Europie Wschodniej, dla których polski sukces po 1989 r. był nadzieją i inspiracją. Kurs obrany przez obecny obóz rządzący, który, jak należy sądzić, trochę przyhamuje w polityce deeuropizacji Polski, aby do końca nie zepsuć szansy na jakieś takie rezultaty szczytu NATO, jaki odbędzie się w Warszawie w lipcu 2016 r., stanowi realne zagrożenie dla bezprecedensowego w naszych dziejach dorobku więcej niż jednego pokolenia Polaków po 1989 r. Według najbardziej obiektywnych kryteriów, nigdy w swej ponadtysiącletniej historii Polska nie osiągnęła tak wiele w ciągu zaledwie ćwierćwiecza, i nigdy tak szybko ten dorobek nie został zakwestionowany przez rządzących²³. Pełnia władzy i populistyczne hasła nie zastąpią pozytywnego programu dla Polski. Za sarmacki odwrót od Europy Pierwsza Rzeczpospolita zapłaciła swoim upadkiem. Warto, aby obóz rządzący pamiętał o tej twardej lekcji narodowej historii.

Roman Kuźniar, 28 lutego 2016 r.

Putina”, *Polityka* z 27 stycznia 2016 r.; W. Radziwiłowicz, „Moskiewskie nadzieje na Polskę”, *GW* z 22 stycznia 2016 r.

²³ J. Lewandowski, „Gen zdrady”, *GW* z 11 stycznia 2016 r. Autor pisał: „**W realiach współczesnego świata nie można obrać głupszej strategii niż niszczenie polskiej pozycji i wiarygodności w Unii i NATO oraz osłabianie wspólnoty europejskiej. Geopolityczny wymiar marnotrawienia dorobku III RP jest igraniem z polskim losem**”.